

Ryszard Wojciechowski

Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza w latach 1957-1961

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 53/3, 50-65

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RYSZARD WOJCIECHOWSKI

TOWARZYSTWO LITERACKIE IM. ADAMA MICKIEWICZA
W LATACH 1957—1961

Zjazd w Rzeszowie, choć odbył się w październiku 1956, nie jest w dziejach Towarzystwa datą przełomową, od której — jak w życiu wewnętrznym naszego kraju — liczyć należy okres nowy. Cezura w powojennej historii Towarzystwa przypada raczej na r. 1953, kiedy to w oparciu o subwencję PAN udało się zapewnić realne podstawy finansowe i ustalić samodzielne miejsce Towarzystwa w scentralizowanej wówczas organizacji nauki.

Działalność Towarzystwa, energicznie kierowanego przez Zarząd Główny, w którym autorytet prezesa, Juliana Krzyżanowskiego, skutecznie wspierał skrupulatne, pełne osobistego zaangażowania wysiłki i inicjatywy sekretarza Edmunda Jankowskiego, rozwijała się powoli, lecz systematycznie. Stąd też Zjazd w Rzeszowie (6—7 października), w Oddziale założonym zaledwie dwa miesiące wcześniej, nacechowany był poczuciem ustabilizowanej sytuacji organizacyjnej. Wybory nowych władz stanowiły wyraz zaufania do Zarządu, pozostawiając go w zasadzie w składzie nie zmienionym¹.

Jednak w tak znamiennej dla tych dni atmosferze polemik² i wy-

¹ Na zebraniu plenarnym 22 X 1956 Zarząd Główny ukonstytuował się w następującym składzie: Julian Krzyżanowski (prezes), Eugeniusz Sawrymowicz, Edmund Jankowski (wiceprezesi), Ryszard Wojciechowski (sekretarz), Stanisław Świrko (skarbnik), Paweł Bagiński, Maria Bokszczanin, Włodzimierz Hajdrych, Jan Zygmunt Jakubowski, Juliusz Nowak-Dłużewski, Janina Kulczycka-Saloni, Zdzisław Libera, Jerzy Pelc, •Jadwiga Rużyło-Pawłowska, Kazimierz Wyka (członkowie). Komisja Rewizyjna: Jan Dürr-Durski, Zygmunt Sitnicki, Zofia Szymdtowa, Stefan Treugutt.

² Zob. dyskusję zapoczątkowaną artykułem Cz. Zgorzelskiego *O badaniach literackich wczoraj i jutro* („Tygodnik Powszechny”, 1957, nr 1(416)), w której głos zabierali: K. Budzyk, M. Rzeuska (nr 3(418)), M. Dłuska, K. Wyka (nr 9(424)), K. Górski i S. Pigoń.

zwolonej w dyskusji inicjatywy rola i zadania Towarzystwa precyzowały się stopniowo znacznie śmieiej. Dezyderaty Oddziałów oraz plany Zarządu Głównego zmierzać zaczęły w kierunku rozszerzenia form działalności. Ambicje sprowadzały się przede wszystkim do wysiłków o odzyskanie pozycji zajmowanej przed wojną, a utraconej na skutek odmiennych warunków oraz organizacji prac naukowych i wydawniczych. Nie rezygnując z akcji odczytowej, tak przecież potrzebnej zarówno dla bezpośredniej naukowej wymiany myśli, jak i w działalności popularyzacyjnej, Towarzystwo usiłowało stworzyć podstawy samodzielnych planów wydawniczych. Zgodnie z mickiewiczowską dewizą mierzono wielokrotnie „siły na zamiary”, choć apel ten adresowany był do młodości, Towarzystwo zaś kończyło w 1956 r. swe siódme dziesięciolecie.

Rezultaty inicjatyw i starań było mimo to na ogół pozytywne, a osiągnięto je przede wszystkim dzięki wydatnej opiece Polskiej Akademii Nauk i stałemu kontaktowi organizacyjnemu Zarządu Głównego ze wszystkimi podległymi mu Oddziałami. Wydział I PAN był dla Towarzystwa wyrozumiałym i łaskawym protektorem, wspierającym jego rozwijającą się działalność wciąż zwiększającymi sumami dotacji finansowych. Wprawdzie zamierzenia Towarzystwa, śmiało nakreślane w preliminarzach rocznych, zawsze przekraczały kwoty ostatecznie zatwierdzone, dotacje jednak rosły stale: z 70 000 zł w latach 1957—1958 do złotych: 90 000 (1959), 125 000 (1960) i 160 000 (1961). Ten widomy dowód troski, a zarazem uznania, dla pracy Towarzystwa gwarantował jej rozwój. Zawsze też konieczność wprowadzenia zmian w formach działalności lub w schemacie organizacyjno-administracyjnym Towarzystwa spotykała się z życzliwą aprobatą PAN.

Ze swej strony Zarząd Główny starał się gospodarować budżetem oszczędnie, nie zapominając — kierowany przecież przez paremiologa — o przysłowiu „tak krawiec kraje, jak materii staje”. Dlatego też wykorzystywano odpowiednie okazje do zorganizowania spotkań z przedstawicielami Oddziałów, aby w ten sposób utrzymać łączność z placówkami bez zbytniego obciążania funduszy, tak bardzo potrzebnych na bieżące wydatki. Stąd właśnie odbyły się dwa spotkania z delegatami w Warszawie: w r. 1958, podczas ogólnopolskiego Zjazdu Naukowego Polonistów, i w r. 1959, w przerwie obrad uroczystej Sesji Słowackiego.

Pierwsze wynikało m. in. z udzielonego Towarzystwu przez IBL przywileju i tytułu współgospodarza Zjazdu Polonistów. Odbyło się ono 11 grudnia w sali Okrągłego Stołu Pałacu Staszica, a cechowała je szczerą i żywą wymianą myśli na temat zadań Towarzystwa. Pozba-

wione cech oficjalnych, było zebraniem towarzyskim, a ta właśnie atmosfera sprzyjała rzetelnej analizie pracy, omówieniu problemów i planów. Ich perspektywy zarysowały się zresztą wyjątkowo korzystnie, sam Zjazd przyniósł bowiem w swych uchwałach jeden wniosek szczególnie dla Towarzystwa cenny, postulując „stworzenie warunków umożliwiających rozwój prac materiałowych i regionalnych w oparciu o Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza”.

Nic więc dziwnego, że kiedy w roku następnym (25 listopada), w południe wolne od obrad ogólnopolskiej Sesji Słowackiego, przedstawiciele Oddziałów spotkali się ponownie z członkami Zarządu Głównego, zasadniczy tok dyskusji dotyczył problemu podniesienia waloru członkostwa, wnioski zaś sprowadzały się do stwierdzenia, że tkwi on w różnorodności form pracy Towarzystwa, ich atrakcyjności, w możliwościach „awansu naukowego” poprzez przygotowanie i publikowanie za pośrednictwem Towarzystwa samodzielnych rozpraw naukowych. W tym celu Zarząd Główny zapreliminował dodatkowo sumę 70 000 zł, przeznaczając ją na opracowanie zagadnień związanych z historią życia literackiego poszczególnych regionów. Towarzyszyła temu nadzieja, że PAN subwencję taką przyzna, a w miarę krystalizujących się zamierzeń wydawniczych uda się znaleźć precedens dla ogłoszenia tomów następnych.

Tutaj oczekiwania zawiodły: ani subwencji dodatkowej nie przyznano, ani Oddziały, choć zapowiadały gotowość podjęcia pracy, nie widząc w funduszach realnego zabezpieczenia jej rezultatów, nie przystąpiły energicznie do gromadzenia materiałów. Mimo to od r. 1959, kiedy Państwowy Instytut Wydawniczy przyjął do druku dwie pierwsze książki Towarzystwa, udało się przezwyciężyć podstawowe trudności. Sukces był połowiczny, ponieważ wydawnictwo zainteresowało się proponowanymi pozycjami dość przypadkowo, jednak krok pierwszy został uczyniony. Towarzystwo znalazło, i to niezależnie od obowiązującej uchwały Zjazdu Polonistów, za którą iść powinna przecież pomoc i poparcie, okazję do stworzenia własnej serii wydawniczej.

Pertraktacje trwały długo. Książkę *Sienkiewicz. 7 odczytów* proponowano PIW-owi już w r. 1957, sygnalizując jej aktualność jako zbioru prelekcji o autorze *Trylogii* wygłoszonych w ramach akcji odczytowej w czterdziestolecie śmierci pisarza. Ale dopiero argument poczytności podobnej książeczki o Mickiewiczu („Czytelnik” 1956), poparty gotowością pokrycia przez Towarzystwo — sumą 10 000 zł — ewentualnego deficytu wydawniczego, zdecydował o przyjęciu tomu. Znacznie łatwiejsze (choć starania objęły i Ossolineum) były losy książki S. Makowskiego i Z. Sudolskiego *W kręgu bliskich poety*. Zawierała ona listy rodziny Słowackiego i dzięki temu, w związku z przygotowaniem

do obchodów jubileuszowego Roku Słowackiego, została chętnie umieszczona w planach PIW-u, a nawet wydana wcześniej niż tom odczytów o Sienkiewiczu. Ten bowiem pojawił się w witrynach księgarskich pod koniec roku 1960. Zabrakło w nim prelekcji Marii Dąbrowskiej³ i dlatego tytuł został ostatecznie zmieniony na *Odczyty o Sienkiewiczu*. Rok 1961 przyniósł jeszcze tom 3, najbardziej okazały, *Paralele* J. Krzyżanowskiego. Wszystkie książki nosiły nadruk „Biblioteka Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” i w ten sposób tworzyły kontynuację przedwojennej serii „Biblioteki Pamiętnika Literackiego”, ukazującej się obecnie pod nazwą zmienioną z racji uniezależnienia się „Pamiętnika” od Towarzystwa.

Sama sprawa „Pamiętnika Literackiego” stanowiła również w tym okresie jeden z ważniejszych problemów Towarzystwa i z tego choćby względu warto jej poświęcić parę uwag.

Już na zjeździe w Rzeszowie delegaci Oddziału Siedleckiego postulowali konieczność rewindykacji „Pamiętnika Literackiego”, ponownego przejęcia przez Towarzystwo prac redakcyjnych nad tym najpoważniejszym czasopismem polonistycznym. Skoro zaś Ossolineum cofnęło w 1957 r. przysługującą dotąd członkom zniżkę w prenumeracie pisma (32%), przyznając jedynie 20% rabatu (przy równoczesnym podwyższeniu ceny o 100%), Towarzystwo, praktycznie biorąc, straciło jedyny przywilej członkowski. Wywołało to zrozumiałe niezadowolenie wśród członków. Oddział Siedlecki ponowił swój wniosek o uczynienie „Pamiętnika Literackiego” organem Towarzystwa; poparły go Oddziały w Częstochowie i w Katowicach. Po wielu dyskusjach zwyciężyła jednak realna opinia prezesa: „Pamiętnik Literacki” jest obecnie pismem znacznie bogatszym niż przed wojną i swe zadania naukowe spełnia bardzo dobrze. Towarzystwo, zrzeszając członków na zasadzie czysto ideowej, nie dysponuje odpowiednim aparatem administracyjnym koniecznym do prowadzenia prac redakcyjnych i wydawniczych pisma. Przejęcie go jest ponadto niemożliwe z racji bardzo skromnych funduszy Towarzystwa i jego uprawnień statutowych, które musiałyby ulec zmianie, gdyby nawet udało się zdobyć odpowiednie na „Pamiętnik” dotacje. W świetle obowiązujących przepisów ogólnych nie mogło być również nadziei, by pismo, nawet jako organ Towarzystwa, stało się, jak niegdyś, bezpłatną premią dla członków.

W rezultacie więc, po wprowadzeniu na stronicę tytułową „Pamiętnika” informacji, że został on przez Towarzystwo założony, Zarząd Główny wystąpił z postulatem zwiększenia ulgi w prenumeracie

³ Tekst odczytu drukowany był w: „Życie Literackie”, 1956, nr 41.

dla członków do 50% ceny pisma. Skoro zaś okazało się, iż rabat, jak to ustala Dziennik Ustaw, nie może przekroczyć 27%, rozpoczęły się starania o uzyskanie nowych przywilejów członkowskich.

Wprawdzie po zebraniu Prezydium Zarządu Głównego z 6 grudnia 1956 przedstawiciele Towarzystwa, na propozycję redaktora, Jana Zygmunta Jakubowskiego, weszli w skład komitetu redakcyjnego „Polonistyki”, która odtąd ukazuje się jako „pismo wydawane przy współpracy Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza”, ambicje jednak sięgały dalej. Potrzeba bowiem nakazywała szukać innych jeszcze rozwiązań, dzięki którym Towarzystwo uzyskałoby może organ własny. Zwiększyłyby on niewątpliwie naukowy autorytet Towarzystwa, otwierając przed nim nowe perspektywy pracy, stałyby się również, jako ewentualna premia, jednym z najpoważniejszych uprawnień członkowskich.

Z tą myślą właśnie, na wniosek wiceprezesa Edmunda Jankowskiego, Zarząd Główny wystąpił z inicjatywą stworzenia pisma wzorowanego na przedwojennym „Ruchu Literackim”. Wydawane pod tym samym tytułem czasopismo miało być, według przewidywań, redagowane przez Krakowski Oddział Towarzystwa, a subwencionowane ze specjalnej dotacji PAN (350 000 zł), o której przyznanie starał się Zarząd Główny już w roku 1957. „Przedmiot świeży” tej inicjatywy „cukrował się” trzy lata, w Warszawie zawsze troskliwie dozorowany przez jej wnioskodawcę, a w Krakowie — przez Franciszka Bielaka. Dopiero w październiku 1960, na Zjeździe Towarzystwa w Olsztynie, redaktor „Ruchu Literackiego”, Wincenty Danek, mógł zaprezentować obecnym tam delegatom Oddziałów pierwszy, podwójny numer nowego czasopisma.

Patronat nad nim objął ostatecznie Krakowski Oddział PAN i „Ruch” stał się wydawnictwem Komisji Historycznoliterackiej PAN „przy współudziale Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza”. Współdział ten wydać się może nie dość satysfakcjonujący dla inicjatorów, Towarzystwo jednak zrezygnowało z ambicji własnych na korzyść jedynie możliwych rozwiązań organizacyjnych, skoro tylko ukazały się za nimi szanse wzbogacenia życia naukowego i ożywienia polonistycznej wymiany myśli. Tych nadziei „Ruch Literacki” nie zawiodł, stając się ponadto jednym z przywilejów członkowskich dzięki przyznaniu 25% rabatu w zbiorowej prenumeracie pisma. Z czasem przywileje wzbogacono jeszcze o możliwość ulgowej prenumeraty „Przeglądu Humanistycznego” i „Literatury Ludowej”. W ten sposób przy zakupie czterech czasopism polonistycznych z rabatem 25% członkowie Towarzystwa w praktyce, na zasadzie różnicy między ceną zniżkową a nominalną, otrzymują jedno z nich za darmo. Dzieje się to

jednak wtedy, gdy wydatek na prenumeratę jest i tak duży, argument ten może być więc tylko formułą teoretyczną, zwłaszcza wśród nauczycielstwa, które w swym skromnym budżecie nie przewiduje na ogół bieżącego nabywania czasopism historycznoliterackich.

Mimo to, przede wszystkim dzięki ofiarnym sympatykom i współpracownikom, działalność Towarzystwa rozwijała się stale i rósł wciąż krąg jego oddziaływania. Najbardziej widowym tego dowodem jest fakt, że w latach 1957—1961 powstało 6 nowych placówek Towarzystwa: w Cieszynie (5 listopada 1959), Przemyślu (9 listopada 1960), Bydgoszczy (18 kwietnia 1961), Zielonej Górze (22 kwietnia 1961), Grudziądzu (23 kwietnia 1961) i w Inowrocławiu (27 kwietnia 1961). Jak widać z dat, Towarzystwo plony swej pracy zbierało w jesieni lub rozkwitała ona na wiosnę. Fakty te pozostały w ścisłym związku z całością kształtem działalności, która — po wakacyjnej przerwie — rozpoczynała się zwykle jesienią, najlepsze rezultaty dając w pierwszych półroczach poszczególnych lat. Jest to skutek organizowania właśnie na jesieni Zjazdów Delegatów, wiąże się też ze strukturą pracy szkół i uniwersytetów, które są przecież główną bazą istnienia poszczególnych Oddziałów Towarzystwa. Dostarczyły one w sumie blisko 800 imprez odczytowych w latach 1957—1961, przy czym — jakkolwiek ilość prelekcji utrzymywała się z reguły na tym samym poziomie — różne były formy ich organizowania i tematyka.

Rok 1957 przyniósł 161 odczytów, w tym cykl prelekcji o Sienkiewiczu zorganizowany przez Oddział Toruński oraz doroczny cykl odczytów dla maturzystów w Siedlcach. Bardzo aktywnie pracowały Oddziały: Lubelski (54 odczyty), Rzeszowski (10 prelekcji), Siedlecki (16) i — jeden z najmłodszych — Częstochowski (9 imprez odczytowych). Oddział w Częstochowie, wyłącznie własnymi siłami polonistycznymi, przy poparciu Wydziału Kultury MRN, zorganizował nadto Studium Humanistyczne. Studium pomyślane zostało jako trzyletni kurs doszkalający w zakresie ogólnej wiedzy humanistycznej studentów Politechniki Częstochowskiej oraz młodzież po szkole średniej. Jak się okazało, przetrwało ono próbę życia i istnieje do dziś. Napływ kandydatów kazał pracę Studium kontynuować.

Wśród imprez r. 1958 zwracał w Warszawie uwagę cykl odczytów (od 31 marca do 28 kwietnia) o twórczości Wyspiańskiego. Cotygodniowe prelekcje wygłosili wówczas: Z. Klemensiewicz, *Swoiste właściwości języka utworów Wyspiańskiego*; L. Eustachiewicz, *Refleksy „Wesela” w literaturze polskiej*; J. Zawieyski, *„Teatr ogromny” Wyspiańskiego*; K. Wyka, *O historyzmie Wyspiańskiego*; J. Z. Jakubowski, *Poezja Wyspiańskiego na tle liryki Młodej Polski*. Ogromnym zainteresowaniem cieszył się w Warszawie również cykl norwidowski, w któ-

rzym *Wprowadzenie do poetyki Norwida* dał J. W. Gomulicki (10 listopada), *O nowatorstwie liryki Norwida* mówił J. Z. Jakubowski (17), *Pieśń dziejów a pieśń przyrody w twórczości Norwida* scharakteryzował K. Wyka (24), a wreszcie prelekcję *Norwid jako teoretyk sztuki ludowej* wygłosił J. Krzyżanowski (1 grudnia). Poza tym na ogólny bilans 132 odczytów złożyła się przede wszystkim akcja odczytowa następujących Oddziałów: Toruńskiego (9), Częstochowskiego (8, w tym 4 o Wyspiańskim), Lubelskiego (46), Siedleckiego (10) oraz Krakowskiego, Wrocławskiego i Rzeszowskiego (po 6). Zanotowano jednak i porażki organizacyjne. Nie udało się ożywić pracy Oddziałów w Łodzi i Kielcach, zdecydowano też uznać za nie istniejący Oddział Sandomierski, w którym od czasu choroby jego przewodniczącego działalność zamarła.

Rok 1959 z racji 150 rocznicy urodzin i 110 rocznicy śmierci autora *Beniowskiego* obchodzony był jako Rok Słowackiego. Stąd przeważna część 173 odczytów Towarzystwa obrała za temat twórczość tego poety. Słowackiemu poświęciły cykle prelekcji cztery Oddziały: Lubelski, Toruński, Wrocławski i Częstochowski. Prelegentami byli: Zygmunt Barański, Konrad Górski, Juliusz Wiktor Gomulicki, Mieczysław Ingot, Marian Jakóbiec, Julian Krzyżanowski, Stanisław Kolbuszewski, Jan Nepomucen Miller, Jarosław Maciejewski, Zbigniew Raszewski, Michał Pawlikowski, Eugeniusz Sawrymowicz, Stefan Treugutt, Kazimierz Wyka, Bogdan Zakrzewski.

Sz szczególnie ciekawy dorobek miał Oddział Częstochowski, niezależnie bowiem od sesji naukowej (26 kwietnia), którą zainaugurował referat Juliana Krzyżanowskiego, zorganizowano, w okresie: 12 kwietnia — 10 maja, wystawę ku czci Słowackiego. Cieszyła się ona dużym zainteresowaniem, będąc w Roku Słowackiego pierwszą bodaj w skali ogólnopolskiej tego rodzaju imprezą. Oprócz tego cykl odczytów rozbudowano do 11 (wygłoszone w okresie: od 2 października do 11 grudnia), dobierając prelegentów nie tylko spośród historyków literatury, lecz także z grona literatów (Paweł Hertz) i ludzi teatru (Stanisław Witold Balicki, Iwo Gall, Mieczysław Kotlarczyk).

Formy pracy Towarzystwa bardzo się urozmaiciły. Oddział Katowicki, przy współpracy Katedry Literatury Polskiej WSP, urządził sesję naukową poświęconą Sienkiewiczowi (21 maja 1959), a Oddział Wrocławski, wraz z Katedrą Literatury Polskiej tamtejszego Uniwersytetu oraz IBL, zorganizował (27 lutego 1959) uroczystą akademię poświęconą pamięci Tadeusza Mikulskiego, wieloletniego redaktora „Pamiętnika Literackiego”, zasłużonego członka i współpracownika Towarzystwa. W Siedlcach, jak co rok, odbył się cykl odczytów dla maturzystów, Lublin obok 15 prelekcji w Oddziale zorganizował 25 odczy-

tów wyjazdowych (z udziałem 10 prelegentów), ogłoszonych w dwunastu miejscowościach województwa lubelskiego.

Oddział Warszawski odnotował imprezę dość rzadko spotykaną: sześćdziesięciopięciolatek pracy naukowej Wiktora Hahna. Uroczystość tę, połączoną z wręczeniem jubilatowi dyplomu honorowego członka Towarzystwa, zorganizowano 24 lutego 1959, przy czym Julian Krzyżanowski scharakteryzował sylwetkę Wiktora Hahna jako badacza, bibliografa i wydawcy, a Zdzisław Libera omówił jego dorobek naukowy. Dyplom wręczono jubilatowi w domu, już po imprezie, na której z racji złego stanu zdrowia nie mógł być obecny. Delegację przyjął szczerze wzruszony. Choć wiek utrudniał mu już porozumiewanie się, rozmawiał długo i serdecznie. W proggu jeszcze żegnał odchodzących a było to, jak doniosła niebawem zaskakująca wszystkich wiadomość, pożegnanie na zawsze.

Równolegle zacieśniano współpracę z nauczycielstwem, uzgadniając w ten sposób daty imprez Towarzystwa, aby jego prelegent mógł wygłosić również odczyt na konferencjach nauczycieli-polonistów. Zasilano prelekcjami poszczególne Ogniska Metodyczne, rozważano też możliwość dostarczania prelegentów na rejonowe konferencje polonistyczne w tych miastach, które nie mają oddziałów Towarzystwa. Braną był również pod uwagę udział Towarzystwa w Centralnych Wakacyjnych Kursach dla Nauczycieli (organizowanych w Warszawie przez Ministerstwo Oświaty), na których już w roku poprzednim było Towarzystwo reprezentowane przez wykładowców: Jana Zygmunta Jakubowskiego, Lesława Eustachiewicza, Juliusza Wiktora Gomulickiego i Henryka Berezę.

Najważniejszym wydarzeniem r. 1960 stał się Zjazd Delegatów Oddziałów, zwołany w Olsztynie 22—24 października. Była to impreza udana, raz jeszcze potwierdzająca słuszność zasady, że w ośrodkach pozbawionych katedr uniwersyteckich i żywszego tętna kulturalnego naukowa część obrad Towarzystwa jest poważnym wydarzeniem dla miejscowego społeczeństwa. Program naukowy Zjazdu, na pierwszy rzut oka dość przypadkowo zestawiony, uwzględniał przede wszystkim dezyderaty organizatorów, którzy prosili o prelekcje z zakresu teorii literatury i oceny współczesnych zagadnień poezji i prozy. Stąd J. Krzyżanowski objaśniał *Dzieło literackie i jego charakter*, a S. M. Kuczyński w 550 rocznicę bitwy pod Grunwaldem, sąsiadującym przecież z Olsztynem, analizował *Prawdę historyczną w „Krzyżakach”*. K. Wyka wnikliwie mówił *O warszawskiej poezji okupacyjnej*, S. LiCHAŃSKI *O twórczości Czechowicza*, zaś przeglądu *Nowości współczesnej prozy polskiej* dokonał H. Bereza. W sumie zaprezentowano szeroką

i wielostronną problematykę literacką, spotykając się z dużym zainteresowaniem około 300 słuchaczy.

Olsztynianie zresztą zrewanżowali się imprezą bardzo ciekawą — spotkaniem z zasłużonymi bojownikami o polskość Warmii: poetką Marią Zientara-Malewską i literatem Władysławem Gębikiem. Dzięki temu delegaci Oddziałów z całej Polski poznać mogli bliskie, współczesne dzieje i problemy regionu. Z przeszłością zaś zetknęli się w historycznej siedzibie biskupów warmińskich — Lidzbarku. Księżę biskup, przywołany prelekcją Z. Libery *Ignacy Krasicki w Heilsbergu*, stał się postacią dobrze znajomą, a jego uśmiech, utrwalony na portrecie, stracił swą dobroduszną ironię, nabierając cech zażenowania, że w tak opustoszałym przyjmuje gości pałacu.

Po podsumowaniu działalności Towarzystwa w okresie ostatniej kadencji Zarządu⁴ wybrano nowe władze, lecz dyskusja nad oceną pracy nie była widać sroga dla kierownictwa Towarzystwa, skoro znów obdarzono je mandatem zaufania⁵.

Rzeczywiście bowiem i w tym roku rezultaty akcji odczytowej były pomyślne, prawie dorównując osiągnięciom roku poprzedniego (167 prelekcji), zarówno pod względem ilości, jak i różnorodności. W Toruniu np. odbył się cykl odczytów o twórczości Kasprowicza, którą omawiali Konrad Górski, Artur Hutnikiewicz, Bronisław Nadolski. Staraniem Oddziału Siedleckiego powtórzono (21 września) trzy, o „międzynarodowej obsadzie”, referaty przygotowane na ogólnopolską sesję ku czci Konopnickiej w Łańcucie: O. Scherer-Wirskiej *O technice nowelistycznej M. Konopnickiej*, K. Kuliczkowskiej *M. Konopnicka jako autorka baśni i liryków dla dzieci*, K. Krejćiego „*Pan Balcer w Brazylii*” na tle rozwoju poematu realistycznego w literaturze polskiej i czeskiej. W ślady Oddziału Lubelskiego, który kontynuował akcję odczytów w powiatowych miasteczkach województwa (45 wyjazdów), poszedł Oddział Częstochowski organizując prelekcje w Radomsku, Kłobucku, Janowie, Piasku, Mstowie, Cykarzewie, Wrzosowej, Hucie Starej i Małusach Wielkich.

W Krakowie uczczono dwudziestolecie śmierci Ignacego Chrzanowskiego i Stefana Kołaczekowskiego wieczorem (16 lutego), na którym wspomnieniami o zmarłych podzielili się: Stanisław Pigoń, Leon Płoszewski, Czesław Znamierowski, Franciszek Bielak, Maria Dobrowolska, Józef Spytkowski i Ronard Bujański. Podobna impreza odbyła się

⁴ Zob. „Polonistyka”, 1961, nr 2, s. 71—76. Por. też „Ruch Literacki”, 1961, nr 4/5, s. 244—246.

⁵ Na Zjeździe w Olsztynie (22—24 X 1960) wybrany został nowy Zarząd Główny, który ukonstytuował się na posiedzeniu plenarnym 14 XI. W stosunku do Zarządu poprzedniego (jego skład podano w przypisie 1) zaszły zmiany na-

w Warszawie w 10 rocznicę zgonu Wacława Borowego (17 października), gdzie wspomnienia wygłosili: Julian Krzyżanowski, Zofia Szmydłowa, Maria Straszewska, Stefan Treugutt.

Bardzo istotne znaczenie w działalności odczytowej miała nie tylko jej rytmiczność i planowość, ale przede wszystkim fakt, że ponownie podjął ją Oddział Rzeszowski, wystartował zreorganizowany Oddział Łódzki i w zasadzie wszystkie placówki — z wyjątkiem Kielc — zanotowały na swym koncie pewną ilość prelekcji. W tak sprzyjającym klimacie, choć późną jesienią (9 listopada), dojrzały plany założenia dwudziestego z kolei Oddziału Towarzystwa — w Przemyślu.

W roku 1961, jubileuszowym, siedemdziesiątym piątym roku istnienia Towarzystwa właśnie Oddział w Przemyślu, przy okazji obchodów tysiąclecia miasta, zaprosił gościnnie przedstawicieli wszystkich placówek Towarzystwa. To zapoznawcze spotkanie odbyło się 24—25 czerwca na sesji naukowej, przygotowanej przez Zarząd Główny i poświęconej trwałym wartościom literatury polskiej oraz jej wkładowi do dorobku kulturalnego świata. W uroczym położonym mieście, odświętnie udekorowanym z racji swego tysiąclecia, sesja znalazła godną oprawę i życzliwe, gorące przyjęcie. Zainaugurował ją Roman Pollak, który w swym wykładzie ukazał na tle światowym szczytowe osiągnięcia piśmiennictwa staropolskiego, następnie Zdzisław Libera omówił najcenniejsze zdobycze literatury polskiego Oświecenia, zaś Julian Krzyżanowski w dwu prelekcjach scharakteryzował trwałe wartości literatury romantyzmu i pozytywizmu. Cykl zamknął Kazimierz Wyka subtelną analizą dorobku literatury polskiej wieku XX.

Przemyskie spotkanie odbyło się w wyjątkowo licznym gronie reprezentantów Oddziałów, po raz pierwszy bowiem udział w nim wzięli przedstawiciele aż czterech, powstałych w kwietniu, placówek Towarzystwa: Bydgoszczy, Zielonej Góry, Grudziądza oraz Inowrocławia. W ciągu roku włączyły się one do normalnej pracy odczytowej, której ogólny bilans zamknął się ilością 157 prelekcji.

Z ważniejszych osiągnięć organizacyjnych wymienić jeszcze wypada reaktywizację Oddziału Kieleckiego, ponownie rozpoczynającego działalność pod kierunkiem i z inicjatywy Karoliny Pojawskiej. Oddział Częstochowski wystąpił natomiast z planem stworzenia seminarium doktoranckiego dla będących członkami Oddziału kandydatów do otwarcia przewodów doktorskich. Pomysł ten, dzięki życzliwemu poparciu rektora krakowskiej WSP, prof. Wincentego Danką, uzyskał aprobatę uczelni, która zgodziła się objąć patronat nad przyszłymi pracami doktorskimi członków Oddziału i zapewnić im pomoc oraz kierownictwo naukowe w comiesięcznych spotkaniach seminaryjnych.

stępujące: ubył Włodzimierz Hajdrych, doszli natomiast: Andrzej Kozłowski (zastępca sekretarza) i Alicja Szlązakowa (członek).

27—29 października 1961 odbył się w Opolu, w siedemdziesięcioletniej istnieniu Towarzystwa, ogólnopolski Zjazd Delegatów Oddziałów. Po raz pierwszy, na zaproszenie i przy współpracy Wydziału Kultury MRN w Opolu, impreza Towarzystwa zorganizowana została wspólnym wysiłkiem władz miejskich, Instytutu Śląskiego, Oddziału w Opolu i Zarządu Głównego. Zdecydowało to zarówno o doskonałym przygotowaniu, jak i wyjątkowo bogatej części naukowej Zjazdu. Towarzystwo zaprezentowało w niej cykl odczytów o wkładzie literatury polskiej do dorobku kulturalnego świata, Instytut Śląski ze swej strony w serii wykładów naświetlił problemy regionalnego życia naukowego Opolszczyzny. Wydział Kultury MRN ujął całość w sprężyste ramy organizacyjne, przygotowując delegatom przyjęcie nadzwyczaj gościnne. Dzięki osobistym staraniom przewodniczącego MRN Karola Musioła impreza ta, w oprawie rzeczywiście godnej jubileuszu, utrwaliła się mile w pamięci uczestników.

Przyjazna troskliwość gospodarza miasta i życzliwa zapobiegliwość jego współpracowników z Wydziału Kultury przyczyniły się do wytworzenia specyficznej atmosfery: uroczyste odświętnej a zarazem rodzinie serdecznej. Towarzyszyła ona obradom już od chwili otwarcia, które odbyło się w piątek, 27 października, o godz. 10 w sali Ratusza. Referat J. Krzyżanowskiego *W 75-lecie istnienia Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza*⁶ i wykład S. Rosponda *Tradycje polskiego życia naukowego i kulturalnego na Opolszczyźnie* poprzedziły przemówienia powitalne przewodniczącego MRN i prezesa Towarzystwa. Nawiązały one żywą nić sympatii pomiędzy gospodarzami i gośćmi, a umocniły ją wszystkie późniejsze kontakty — podczas zwiedzania miasta, na eksperymentalnej inscenizacji *Dziadów* w „Teatrze 13 Rzędów” i na pożegnalnej lampce wina u przewodniczącego. Toasty przypieczętowały dokument wzajemnej przyjaźni, potwierdzonej ponownym zaproszeniem do Opoła. Ponieważ zaś Towarzystwo wierzy, że kadencja ojca miasta będzie owocna i długa, zaproszenie przyjęło — na jubileusz swego stulecia.

W części naukowej, oprócz delegatów przybyłych na Zjazd, wzięli udział nauczyciele-poloniści z terenu kuratorium opolskiego, młodzież klas licealnych i studenci WSP. Szczególnie w drugim dniu, kiedy Julian Krzyżanowski, Henryk Markiewicz i Kazimierz Wyka wygłaszali swe wykłady w auli WSP, frekwencja była imponująca. Z równym zainteresowaniem wysłuchano w godzinach popołudniowych dwu referatów na tematy regionalne: B. Zakrzewskiego (*Śląska pieśń ludowa*) oraz Z. Hierowskiego i S. Wilczka (*Piśmiennictwo śląskie na tle obrazu*

⁶ Druk w: „Nauka Polska”, 1962, nr 3, s. 79—85.

literatury polskiej). W sumie zatem i od strony organizacyjnej, i naukowej impreza była udana. Ukazywała problematykę różnorodną w naświetleniu wybitnych znawców przedmiotu, reprezentujących cztery uczelnie uniwersyteckie: krakowską, poznańską, warszawską i wrocławską. Zagadnienia regionalnego życia literackiego stanowiły doskonałe wprowadzenie do problemów lokalnych, uczyły rozumieć i odczuwać sprawy Śląska. Zbliżyła je również wycieczka na Górę Św. Anny. Dlatego też gdy wśród dokuczliwej, jesiennej szarugi delegaci składali wieniec pod pomnikiem Powstańców Śląskich, z nim razem złożyli świadomy hołd nie tylko bohaterom orężnego czynu, lecz i tym, co piórem walczyli o polskość tej ziemi.

W organizacyjnej części Zjazdu przedyskutowano bieżące problemy działalności Towarzystwa, wskazując na jego stały rozwój poprzez wzrost ilości placówek i autorytetu naukowego. Z zaplanowanych w 1957 r. pozycji „Biblioteki Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” ukazały się prawie wszystkie. Tuż bowiem przed Zjazdem pojawił się w witrynach księgarskich imponujący tom 3 „Biblioteki” — *Paralele* J. Krzyżanowskiego. Dzięki natomiast samodzielnym wysiłkom i zapobiegliwości przewodniczącego Oddziału delegacji Częstochowy mogli na sali obrad wręczyć przedstawicielom innych Oddziałów książkę *W Roku Słowackiego*, wydaną staraniem własnym, a zawierającą teksty odczytów wygłoszonych w Częstochowie w jubileuszowym Roku Słowackiego. Skoro zaś, wobec trudności finansowych z wydaniem księgi siedemdziesięciopięciolecia Towarzystwa, redakcja „Pamiętnika Literackiego” zgodziła się oddać założycielom pisma do dyspozycji specjalny zeszyt w r. 1962, plan wydawniczy, zakresłony tak śmiało bez żadnego zabezpieczenia w funduszach, został pomyślnie zrealizowany. Jedynie *Literatura i język regionu lubelskiego* (studia historycznoliterackie i językowe o pisarzach ziemi lubelskiej i tematyce regionu lubelskiego w literaturze polskiej, opracowywane przez Oddział Lubelski od 1957 r. pod kierunkiem komitetu w składzie: Feliks Araszkiewicz, Tadeusz Brajerski, Janina Garbaczowska, Leon Kaczmarek, Jerzy Starnawski, Czesław Zgorzelski) czekają wciąż na mecenasa lub na taką sytuację Towarzystwa, kiedy będzie ono mogło z własnego budżetu wydawać kolejne tomy, nie wykorzystując doraźnie koniunktury nazwiska autora czy literackich jubileuszy.

Także korzystny dorobek działalności odczytowej, zadokumentowany w 1961 r. zorganizowaniem 157 prelekcji, przyczynił się do tego, że wybory nowych władz Towarzystwa pozostawiły Zarząd Główny w składzie prawie nie zmienionym. Jedynie dokooptowano wieloletniego, zasłużonego przewodniczącego Oddziału Siedleckiego, Stanisława

Rutkowskiego, który w związku z przeniesieniem się do Warszawy będzie mógł wydatnie swą energią i doświadczeniem wspomóc działalność Zarządu. W skład Komisji Rewizyjnej weszła natomiast Maria Straszewska, zastępując w niej zmarłego w 1958 r. wielkiego i serdecznego sympatyka Towarzystwa, sędziego Sądu Najwyższego, Zygmunta Sitnickiego. Dopiero posiedzenie plenarne Zarządu, wobec otwierających się możliwości zatrudnienia etatowego pracownika sekretariatu, powierzyło obowiązki sekretarza dotychczasowemu jego zastępcy, Andrzejowi Kozłowskiemu. Tym samym w siedemdziesiątym piątym roku istnienia Towarzystwa zarysowały się nowe perspektywy sprawnej organizacji pracy administracyjnej w centrali i jej 24 placówkach.

Szkoda tylko, że nie otworzyły się one i na lokalową sytuację Towarzystwa, o której nie bez smutku przyszło pisać na podsumowanie jubileuszu:

75 lat temu „za staraniem tedy prof. Pilata i Bełzy ówczesny marszałek Sejmu galicyjskiego, Mikołaj Zyblikiewicz, udzielił nieograniczonego czasem przytułku dla Towarzystwa w jednej z sal Wydziału Krajowego”. Zmieniły się czasy, zmieniła się siedziba władz Towarzystwa, lecz *mutatis mutandis* tym samym zdaniem da się określić dzisiejszą sytuację lokalową — obecny dyrektor IBL, Kazimierz Wyka, udzielił nieograniczonego czasem przytułku dla Towarzystwa w jednej z Pracowni Instytutu⁷.

Czy jednak w świetle ukazujących tu faktów zarówno ocena minionego pięciolecia, jak i nadzieje na przyszłość mogą zadowalać w pełni? Choć osiągnięcia są niewątpliwe, trudno dać odpowiedź całkowicie twierdzącą. To wszystko bowiem, co Towarzystwo zrealizowało, stanowi zaledwie część ambitnych inicjatyw i szerszych planów, a skutkiem tego przynieść mogło również tylko część korzyści organizacyjnych.

Rzucony jeszcze na Zjeździe w Rzeszowie projekt badań archiwalnych pozostał bez rezultatu, choć poszczególne Oddziały chętnie by się prac takich podjęły. Postulaty przygotowania serii historycznoliterackich wydawnictw regionalnych czy redagowania własnego czasopisma nie dały spodziewanego efektu. Zawiodły starania o zorganizowanie w jubileuszowym Roku Słowackiego wycieczki do miejscowości związanych z jego dzieciństwem i młodością, podobnie jak upadła, choć zapreliminowano na nią kwotę 100 000 zł, inicjatywa stworzenia specjalnej pracowni, zajmującej się badaniami nad twórczością i, przede wszystkim, korespondencją Kraszewskiego, koordynującej równocześnie zgodnie z postulatami nauki, plany wydawnictw w zakresie edycji dzieł autora *Saskich ostatków*. Duże nadzieje budziło czasopismo polonistyczne dla młodzieży, które — na wniosek zresztą Oddziału Siedleckiego —

⁷ „Kultura i Społeczeństwo”, 1962, nr 1, s. 185.

Towarzystwo pragnęło wydawać w PZWS, wzorując się na redagowanym pod patronatem Towarzystwa Historycznego piśmie „Mówią Wieki”. „Biesiada Literacka” — taką bowiem nazwę przyjęto dla czasopisma — napotkała jednak na nieprzewidziane a tak poważne kłopoty organizacyjne, że ostatecznie musiano zrezygnować z tego projektu. Oczywistym sukcesem stała się realizacja planów „Biblioteki Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza”, ale i ona była serią publikowaną doraźnie, zależnie od sprzyjających okoliczności, które powodują zainteresowanie poszczególnych wydawnictw projektowanymi przez Towarzystwo tomami. W tej sytuacji, kiedy preliminarz planów wydawniczych był ciągle bez pokrycia, trudno mówić o systematycznej akcji zorganizowanej w ramach wspólnego wysiłku wszystkich Oddziałów, gdzie Zarząd Główny wybierałby tylko spośród twórczo rywalizujących placówek najbardziej dojrzałe owoce naukowej myśli.

Oczywiście odbiło się to na sytuacji wewnętrznej, na ilości i aktywności członków Towarzystwa. Pomijając już stale aktualny, a przed dwudziestu pięciu laty przez Bruchnalskiego z żalem wspomniany fakt, że Towarzystwo „zmuszone było zwalczać ogólny polski nałóg zalegania ze strony członków z wkładkami rocznymi”, jak dawniej, kłopoty obecne wiążą się głównie ze zbyt małą liczbą zrzeszonych w Towarzystwie osób.

Zrozumiałe, iż krąg jego oddziaływania, zwłaszcza w miarę powstawania nowych Oddziałów, poszerzał się, ilość jednak członków była skromną częścią tych wszystkich słuchaczy, którzy uczestniczyli w imprezach Towarzystwa. Taki stan rzeczy powodowały wciąż niezbyt wydadne przywileje członkowskie. Choć w latach ostatnich zwiększyły się one do prenumeraty ulgowej wspomnianych poprzednio czterech pism polonistycznych, nie uzdrowiły jednak sytuacji. Gdyby członkowie, rekrutujący się przede wszystkim spośród nauczycieli-polonistów, dość przecież skromnie uposażonych, zdobyli szansę otrzymywania „Pamiętnika Literackiego” z rabatem przynajmniej 50%, stanowiłoby to dla Towarzystwa doskonały efekt propagandowy.

Efektów takich, bądźmy jednak obiektywni, przybywało z każdym rokiem. Stale rósł budżet Towarzystwa i zwiększała się dzięki temu ilość imprez w coraz liczniejszym gronie Oddziałów. Niezależnie od tego inicjatywa zwoływania spotkań i zjazdów w odległych od głównych ośrodków naukowych miastach Polski popularyzowała Towarzystwo, zwłaszcza kiedy w imprezach tych brali udział najwybitniejsi historycy literatury. Skutkiem tej akcji Towarzystwo zdobywa powoli mecenasów we władzach miejskich i tą może drogą zdoła sobie w przyszłości zapewnić dodatkowe fundusze na regionalne badania i wydawnictwa.

Chociaż bowiem, jak już podkreślano, PAN wydatnie podwyższała budżet Towarzystwa w ostatnich latach, wystarczał on na pokrycie

wydatków bieżących, związanych z akcją odczytową i imprezami organizacyjnymi, aczkolwiek te ostatnie usiłowano urządzać właśnie przy pomocy finansowej Wydziałów Kultury MRN. Wzrost ilości Oddziałów, które niejednokrotnie powstają w miejscowościach szczególnie odległych od centrum (Cieszyn, Zielona Góra, Przemyśl), pociąga za sobą konieczność zapewnienia im odczytów, lecz również poważnie obciąża budżet kosztami podróży na odległych trasach. Towarzystwo próbuje temu zaradzić organizując system patronatów naukowych Oddziałów uniwersyteckich nad bliżej nich położonymi placówkami nieuniwersyteckimi (Cieszynowi patronuje Wrocław lub Kraków, Przemyślowi — Lublin lub Kraków, Zielonej Górze — Poznań). Dzięki temu uda się może wygospodarować z oszczędności na kosztach przejazdów fundusze na większą jeszcze ilość odczytów.

Nie ma natomiast mowy, aby dotychczasowy budżet Towarzystwa pozwolił na wprowadzenie do planów przynajmniej jednego tytułu wydawniczego rocznie. Tutaj pomoc finansowa przyjść może jedynie ze źródeł innych, chyba że w dalszym ciągu, bez żadnych możliwości dofinansowania proponowanych pozycji, „Biblioteka Towarzystwa” będzie serią ogłaszaną na zasadzie przyjaznej unii PIW-u i Zarządu Głównego.

W tej sytuacji, trzeba to podkreślić bardzo mocno, wydanie trzech tomów „Biblioteki” w okresie pięciolecia jest dużym sukcesem. Ma on walor nie tylko ze względu na nawiązanie do dawnych tradycji naukowych Towarzystwa, lecz również z racji umiejętnego wykorzystania okoliczności, które pozwalają żywić nadzieję, iż w miarę napływu gotowych prac uda się może znaleźć precedens dla ich wydania. Dorobek edytorski Towarzystwa wzbogacił się ponadto w latach 1957—1961 o trzecie wydanie *Dzieł Słowackiego*, do druku zaś — i to w ramach „Biblioteki” — podpisano w Ossolineum *Listy* autora *Kordiana*, opracowane przez wiceprezesa Zarządu Głównego, Eugeniusza Sawrymowicza. Jeśli dodamy do tego inicjatywę i uwieńczone powodzeniem starania o wznowienie „Ruchu Literackiego” oraz korzystny bilans akcji odczytowej (783 prelekcje) i działalności organizacyjnej (dwa spotkania w Warszawie, jedno w Przemyślu, zjazdy — w Olsztynie i Opolu), dorobek Towarzystwa okazuje się niewątpliwy.

Jest on wspólną zasługą stowarzyszenia i grona jego przyjaciół, którzy radą, pomocą i rzetelnym wysiłkiem szczerze wspomagają realizację statutowych zamierzeń Towarzystwa. Zarząd Główny, skupiający od lat miłośników mickiewiczowskiej idei, czuje się szczególnie związany z przewodniczącymi Oddziałów. Nie jest to bynajmniej pokrewieństwo w urzędowej hierarchii, lecz przekonanie o rzeczywistym

wkładzie pracy i zasługach: Bronisława Nadolskiego — gorliwego propagatora i historyka Towarzystwa, inicjatora założenia trzech Oddziałów (w Bydgoszczy, Inowrocławiu i Grudziądzu); Józefa Mikołajtisa — niestrudzonego, pełnego inwencji i ambitnego uporu prezesa Oddziału w Częstochowie; Bogdana Zakrzewskiego, który o Towarzystwie we Wrocławiu może powiedzieć śmiało — Oddział to ja!; Stanisława Rutkowskiego — zasłużonego kierownika siedleckiej placówki Towarzystwa. A jakże wiele zawdzięcza ono przewodniczącym Oddziałów: w Olsztynie — Jadwidze Lindner, skrupulatnej organizatorce systematycznej akcji odczytowej i Zjazdu w r. 1960; w Opolu — Klarze Dąbrowskiej i Izabeli Kaniowskiej-Lewańskiej, których staraniom i trosce zawdzięcza w znacznej mierze swe powodzenie Zjazd w r. 1961; Stanisławie Kratochwilowej, gościnniej — wraz z Józefem Fedykiem i Tadeuszem Dobrowolskim — gospodyni spotkania w Przemyślu.

Trudno zresztą odnotować dowody wszystkich przyjaźni: najlepszej placówki Towarzystwa — w Lublinie, Wandy Łucznikowej, która tak doskonale prowadziła Oddział Szczeciński i Jadwigi Giewartowskiej, wieloletniej, nieocenionej księgowej Zarządu Głównego, czy wreszcie najmłodszych prezesów najmłodszych Oddziałów w Cieszynie, Zielonej Górze, Grudziądzu, Bydgoszczy. Wyrażają się one w pracy, a o niej już mówiono i z pewnością jeszcze pisać się będzie.

Pięcioletni wycinek dziejów Towarzystwa, zwłaszcza w jego ostatnim okresie, kiedy fakty dnia wczorajszego nie stały się jeszcze historią, jest szczególnie trudny do podsumowania. Zamykając go więc najogólniejszym stwierdzeniem, że dorobek jest duży, pożyteczny i wykazujący stałe tendencje rozwojowe, pozostawmy bardziej precyzyjną ocenę historykowi przyszłości. Kiedy obraz ostatniego okresu, na przełomie siedemdziesięciopięcioletnia istnienia Towarzystwa, oglądany nie z bliska, lecz z odległości, nabierze perspektyw i zagra pełnią barw.